Nr. 136. We Lwowie, Piątek dnia 4. Czerwca 1869. Rok VIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą ... W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię p. pułkownik Raczkowski, rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile 22 i tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Delegacja w dwuletniej sesji Rady państwa.

IV.

Rezolucję w trzeciem czytaniu uchwalił sejm jednogłośnie. Wszystkie prawie Rady powiatowe objawiły adresami swą radość z jej uchwalenia. Wszystkie odcienia polityczne w sejmie oświadczyły się za rezolucją w mowach, mianych na bankiecie, wyprawionym przy zamknięciu sejmu. Nawet hr. Gołuchowski, chociaż jako namiestnik przemawiał przeciw niektórym punktom rezolucji, wtedy wypowiedział swe przystąpienie bezwzględne do rezolucji, skoro sejm ją uchwalił tak jednomyślnie. Mowę marszałka przy zamknięciu sejmu zacytowaliśmy onegdaj. W całym kraju nikt z Polaków nie odezwał się nietylko przeciw rezolucji, ale nawet nie objawił wątpliwości, czy się da osiągnąć. To co hr. Golejewski w swym Otwartym liście napisał, iż nikt nie wierzył w rezolucję, uchwalając ją, jest wierutnym fałszem. Ma ten fałsz niby usprawiedliwiać większość delegacyjną, iż się szczerze i energicznie nie zajęła jej popieraniem. Zła to jednak jest sprawa, która się ucieka aż do takiej broni i wszystkim posłom zarzuca obłudę i nieszczerość, aby obronić kilku. Jeśli kto był obłudnym i nieszczerym, to jedynie ci, co przy uchwalaniu ustawy grudniowej czynni, nie sformułowali żądań kraju, co radzili głosować za ustawą grudniową, wychwalając te koncesje autonomiczne, które ta ustawa miała nadawać Galicji, a wróciwszy do sejmu, aby utrzymać swój wpływ, spisali program, domagający się tego, czego oni przy uchwalaniu ustawy grudniowej nie domagali się wcale.

Za pomocą tego programu złudzili ci panowie i posłów sejmowych i kraj. A gdy stanęli w Wiedniu w Radzie państwa, już nie myśleli wcale o przeprowadzeniu programu.

Pierwszą czynnością tych panów było osłabiać w delegacji samej wiarę w możność przeprowadzenia rezolucji. Już wspominaliśmy raz, że to wymyślanie na niedorzeczność rezolucji *à la* Golejewski, doszło do tego stopnia, że jeden z delegatów wniósł tę sprawę w kole, żądając formalnego zobowiązania się do niewymyślania na rezolucję przynajmniej przed obcymi. A nawet w ostatniej jeszcze chwili, gdy się toczyły obrady, czy delegacja wystąpić ma po odrzuceniu rezolucji, pp. Wężyk i Bocheński rozpoczęli w kole rozprawę, w której dowodzili niestosowności rezolucji, iż za wiele żąda i tp.

Jakże więc mogła delegacja przeprowadzić rezolucję, skoro tak mało było w delegacji rezolucjonistów, a tak wielu antirezolucjonistów? Zjawisko to wytłumaczyć się da jedynie przeważającą w większości delegacyjnej dążnością, utrzymywania jak najlepszych stosunków z ministerstwem. Popieranie rezolucji narażałoby te dobre stosunki. W tej większości delegacyjnej większa połowa jedynie z niedołęztwa, z małoduszności, z umiłowania spokojnego żywota, była przeciwną wszelkiemu energiczniejszemu wystąpieniu. Pojedynczy tylko mieli swe własne w tem widoki. Ale byli to właśnie menerzy większości, którzy ją byli owładnęli. Co ci menerzy gadali większości na ucho, czem ją straszyli, wyczytać można w Liście otwartym hr. Golejewskiego, który to wszystko w dobrej wierze naiwnie powtarza, i nie przeczuwając nawet, że tem wywnętrzaniem odsłania machinacje pozakulisowe, wykrywa sprężyny działające, kompromituje tych menerów najfatalniej.

Ale większość delegacyjna, chociaż nie podzielała przekonań, w rezolucji zawartych, jednak chwyciła się tej taktyki, iż przez sześć miesięcy robiła iu chwalała wszystko po myśli ministerstwa, rozwodząc się zawsze w kole, że tym sposobem pozyska się przychylność korony, ministerstwa i Rady państwa, tak, iż potem łatwiej będzie można uzyskać chociażby cokolwiek z rezolucji. Przypominamy np. zachowanie się delegacji w sprawie stanu wyjątkowego w Czechach. Dr. Grocholski zapowiedział już był w komisji, iż w pełnej Izbie wystąpi przeciw potrzebie wyjątkowego stanu w Pradze. Większość delegacyjna w kole wzbroniła mu jednak tego wystąpienia. Niemiec G r e u t e r bronił w Izbie sprawy wolności, bronił Nie-niemców, uciskanych w Austrji przez Niemców. Polacy milczeli, aby się nie narazić ministerstwu, chociaż wszyscy przekonani byli, iż nie było wcale potrzeby, zaprowadzać stan wyjątkowy w Czechach.

Nareszcie po usilnych nawoływaniach z kraju, iż delegacja nie porusza sprawy rezolucyjnej, postanowiło koło wziąć się do tej sprawy. Tak jednak rzecz całą poprowadziło, iż z góry można było wiedzieć, że przy takiem postępowaniu nic a nic się nie osiągnie. W następnym artykule przejdziemy cały przebieg czynności delegacyjnej w sprawie rezolucji, od poufnych konferencyj komisji delegacyjnej z dr. Giskrą począwszy, a skończywszy na oświadczeniu hr. Adama Potockiego w Izbie, i uchwale koła, aby nie składać mandatów.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Petersburg dnia 29. maja.

(*αβ*). Dzienniki, nawet zachodnie, zastanawiają się nad prześladowaniem żydów na Wołoszczyźnie i Multanach, konsulowie państw różnych wdają się w tę sprawę, a tymczasem tuż obok, bo przez Prut tylko, rząd moskiewski również gnębi żydów i zaprowadza na nich te same prawa, co i Karol rumuński, a jednak wszystko milczy i nie odzywa się głos sumienia ludzkości! W carstwie Moskiewskiem istniała ustawa, mocą której w pasie granicznym (na 50 wiorst) niewolno było żydom posiadać nieruchomej własności. O własności gruntowej tutaj i mowy być nie mogło; może ją nabyć żyd tylko za najwyższym reskryptem carskim. Ustawa ta o starozakonnych nie dawała się zastosować w Zabranym krajn i nigdy tam nie była wykonywaną w całej ścisłości. Ale inaczej miała się rzecz na Bessarabii. Tam wypędzono żydów, pozwalając im chyba tylko czasowego pobytu. Od r. 1866 jednak patrzono przez szpary na ich coraz tłumniejsze przenoszenie się na Bessarabię. Ośmieleni więc, zaczęli starozakonni od r. 1866 stale osiadać i nawet kupować grunta na własność, jako koloniści. Nagle teraz dopiero Moskwa przypomniała sobie swe ukazy, i obejrzawszy się, że znaczna liczba rodzin starozakonnych już osiadła i zabudowała się, każe żydom co prędzej uchodzić z Bessarabii. Od jenerał-gubernatora przyszedł rozkaz wyrzucenia precz żydów, i kazano policji ściśle wglądać, by na przyszłość żaden żyd stale nie osiadał w tej prowincji; a nawet kupcom nie wolno przebywać dłużej nad 6 tygodni. Do czego to doprowadzi, łatwo odgadnąć, jeżeli zważymy, że z rozkazu tegoż gubernatora, policja i sądy mirowe mają rozpatrywać, czy żydzi mieli prawo nabywać własność nieruchomą i czy nie stało co na przeszkodzie spisaniu *kupczej kriepostu* (aktu sprzedaży). Naturalnie, że wypędzony nagle żyd nie będzie miał nawet sposobu dowieść słuszności swego nabytku w razie jakiej wyszukanej kluczki, i może znaczne ponieść straty.

Brzegi rzek Almy, Sałgiru, Sudaku i Jałty w Krymie, siedliska tatarskie, zostały w imię urojonego zjednolicenia państwa Moskiewskiego wyludnione, dziś już się zamieniają w pustynie, a dzienniki odesskie uskarzają się, że w Krymie, tej najżyźniejszej krainie caratu, braknie chleba i dowodzą, że moskiewska kolonizacja Krymu nie zastąpi pracowitych Tatarów, przeniesionych do Turcji. Pocóż w imię tejże zasady odstręczać od rolnictwa jeszcze żydów, którzy dziś już po miastach nie mogą znaleźć dostatecznego utrzymania z jedynego handlu? Przyciągnięte do rolnictwa kapitały i praca żydów mogłyby wpłynąć na podniesienie uprawy więcej, niż rozdarowywanie skonfiskowanych majątków i kaziennych folwarków dawnym czynownikom. Tymczasem ze szkodą skarbu i rolnictwa, marnotrawiąc pokonfiskowane mienie, zrobiono w roku 1869 już mnóstwo darowizn 25. stycznia, 15. lutego, 8., 22. i 29. marca i 11. kwietnia; ogółem car darował 70 osobom 75 posiadłości (folwarków) ze skarbowych i pokonfiskowanych. Darowizny te wynoszą razem obszar 29.583 dziesiatyn. Zazwyczaj urzędnik otrzymujący darowiznę niby coś płaci, ale tak mało, że cała zapłata nie wynosi 10 części wartości. Dlatego też za cały obszar darowizn zapłacono 276.928 rubli. Z tego jako nagrodę za wierną służbę w Zachodnich guberniach dano 67 osobom 72 ucząstków, wynoszących 17.328 dziesiatyn, za 255.055 rubli, czyli prawie po $14^1/_2$ rubla dziesiatyna; a na prawie osób, chcących się osiedlić w Zachodnich guberniach, dano 2.255 dziesiatyn za 21.873 rubli.

Jeżelibyśmy zechcieli wiedzieć, ile Moskwa zmarnowała mienia narodowego i prywatnego, za bezcen nieprawnie oddając nienależące do niej dobra ziemskie, to dodawszy powyższe liczby do wykazanych zeszłego roku okaże się, że od 1866 roku już zmarnowano 334 folwarków obszaru $137.308^1/_2$ dziesiatyn, sprzedając, a raczej oddając takowe wyrzutkom społeczeństwa za 1,451.617 rubli. A prawie wszystko pochłonęli czynownicy, bo 287ciu z nich dano 315 folwarków, a tylko 19 otrzymało na prawach życzących się osiedlić w Zachodnich guberniach.

Obchód 50letniego uwolnienia od pańszczyzny chłopów w Nadbałtyckim kraju poruszył różne warstwy społeczeństwa tamtejszego. Nawet landrat inflancki na swem zebraniu uchwalił aż 10.000 rubli na stypendja dla dzieci włościańskich, kształcących się po zakładach naukowych. Przytaczam ten wypadek, jako godny naśladowania w każdej prowincji i w każdym narodzie, nawet i bez jubileuszów 50letnich. *Baltijas wehstnesis* opisuje mowy, miane na obchodzie tego jubileuszu w Dorpacie. Jednego nauczyciela wiejskiego, który aż zanadto wychwalał względność i wszechszacunku godnych eksploatatorów niemieckich Łotwy i Estów, cierpiących głód tak okropny, landrat polecił do nagrody 500 rubli. Oddawna nie napotykano takiej hojności landratu (zjazdu właścicieli większych każdej gubernii Nadbałtyckiej.)

Jeszcze bardzo niedawno bowiem ten sam landrat prześladował tak dalece żywioły ludowe, że Łotysza Bezbardisa wypędzono na Moskwę za propagowanie stowarzyszeń wzajemnej pomocy między ludem. Esta Petersona skazano przed kilkoma laty na wywiezienie do najodleglejszych moskiewskich gubernij, gdzie i dotąd przebywa, za jego chęć utworzenia czyli podniesienia narodowości Estów. Poeta łotewski Dinsberg aż dwa lata na rozkaz tegoż landrata siedział w więzieniu w Friedrichstadt, wraz z nauczycielem Feldmanem, a to tylko za to, że nienawidząc Niemców, nie używali żadnej mowy oprócz ludowej, i że Dinsberg pisał wiersze, chętnie przez jego rodaków czytane.

Niewiem, czy kto u nas słyszał o tym piewcy z Dondangenu. Wśród błot, bagien i lasów, jakiemi Północ się odznacza, w domku odosobnionym a własnym mieszkał on i pisywał poezje, ucząc dzieci okoliczne czytania i pisania. Nie był to ani geniusz, ani rewolucjonista; gdy bowiem nasi odstępcy pisali na cześć cara hymny pochwalne za uwłaszczenie, on również posłał carowi wiersz, jako westchnienie upodlenia się poety. Za nienawiść jego do Niemców zrobiono zeń jednak niebezpiecznego człowieka i wysłano. Teraz Niemcy, tocząc wojnę moralną ze staromoskiewskiem słowianofilstwem, ściągnęli go do siebie i osadzili napowrót w dawnym jego mająteczku. Słowem, moskiewscy Niemcy dziś zaczynają się zmieniać i widocznie wolą ludowe narzecza niż narzucaną im moskiewszczyznę. Te niezwyczajne objawy, które bynajmniej nie dowodzą, by Niemcy nad Bałtykiem nagle zamierzali się przerodzić w Łotwę, Kuronów i Estów, zawsze zasługują na uwagę jako oznaki czasowego kierunku landratów, napadniętych przez moskiew-

Jeszcze o Świętorzeckim.

(Dalsza odpowiedź autora „Luźnych kart“ p. A. Wernickiemu)

Niemogąc pogodzić tak nieprzyjaźnego dla p. Świętorzeckiego sprostowania, któreś pan umieścił w nrze 33 *Gazety Narodowej* — z czcią ową, jakiej mu nie szczędzili wszyscy Litwini i Białorusini *), których spotkałem i na etapach i w Syberji, postanowiłem rozpatrzyć się lepiej w tej sprawie. Było to poniekąd moim obowiązkiem; świetna bowiem i — wyznaję raz jeszcze — nie na miejscu wzmianka w *Luźnych kartach* o p. Bolesławie Świętorzeckim, wywołała pańską odezwę i stała się tym sposobem przyczyną niekorzystnego światła, w jakiem go pan postawiłeś przed ludźmi. O ile więc z jednej strony wypadało mi przyznać się do błędu, popełnionego nieumyślnie, i podziękować panu, żeś mnie oświecić raczył — o tyle z drugiej strony wkładała na mnie miłość prawdy obowiązek zbadania, czy charakter p. Świętorzeckiego zasługuje rzeczywiście na cień, który pan rzuciłoś nań sprostowaniem. Obowiązkowi temu przychodziło mi tem łatwiej zadość uczynić, ile że przypadek nadarzył mi spotkać człowieka, który nietylko zna dokładnie ów zakątek Litwy i Białorusi i samego p. Świętorzeckiego — ale nadto przypatrywał się dość z bliska wszystkim czynnościom, tak organizacyjnym jako i powstańczym, przedsiębranym w Ihumeńskiem od początku 1861 aż do końca 1863 roku.

Powzięte w tej mierze informacje, których szczegóły obszernie opisać, dziś jeszcze nie byłoby na czasie, listy nakoniec własnoręczne p. Bolesława Świętorzeckiego, dały mi o nim wyobrażenie, zupełnie różne od tego, jakie jest w stanie dać pańska odezwa.

Ubliżyłbym zasadom, któremi postanowiłem kierować się w życiu, gdybym nie objawił, co mi się zda być krzywdzącego dlań w takowej. Że nie jestem interesowanym w tej sprawie, tj. że nie dotknęłoby mnie wcale, gdyby opinia publiczna potępiła p. Świętorzeckiego, jeśliby zasłużył na to, złożyłem dowód w pierwszej odpowiedzi, umieszczonej w nrze 40 *Gazety Narodowej*. Lecz jak z jednej strony zgadzam się zupełnie ze zdaniem Macaulaya, przytoczonem przez pana na początku sprostowania, tak z drugiej jestem zwolennikiem twierdzenia jednego z naszych ojczystych pisarzy 16. stulecia (Ł. Górnickiego), mniej może uczonego jak powyższy, ale pewnie taksamo jak i on kochającego ludzkość i ojczyznę, który prawi, iż rzeczpospolita każda stoi nietylko *poena*, ale też i *praemio*.

P. Świętorzeckiemu wymierzyłeś pan tylko pierwszą — i to w spotęgowaniu — a jednak panie, zasłużył on sobie na drugą. Zdanie to ostatnie podzielały i rodzinne p. Świętorzeckiego strony tak przed jak i podczas powstania, podzielała także i emigracja po r. 1863.

Pomijając inne posługi obywatelskie, do których pełnienia powoływał go jeszcze w kraju wybór współobywateli, wspomnę tu tylko, że w komisji, która miała ułożyć projekt uwłaszczenia włościan, a którą obywatele wybrali z pomiędzy siebie (co spowodowało oswobodzenie niewolników w całej Moskwie), pracował i p. Świętorzecki. Dalej, że na ostatnim zjeździe szlachty litewskiej i białoruskiej, odbytym w Mińsku, został aż przez dwa naraz powiaty, jednogłośnie obrany marszałkiem powiatowym, tj. przez miński, gdzie się urodził, i przez ihumeński, w którym mieszkał. Ostatnie te wybory były rozpędzone przez rząd moskiewski z powodu podpisania przez cały ogół szlachty znanego protokołu, a o ile były ważne, wyjaśnią następne szczegóły: Wybory te odbył każdy powiat w mieszkaniu prywatnem, aby tam (nie tak, jak w sali urzędowej, gdzie sami tylko uprzywilejowani wstęp mają) przy pomocy wezwanych nietylko drobniejszej szlachty, ale i miast przedstawicieli, i w ogóle inteligencji, swobodnie się naradzając wprowadzić na urzędy ludzi, mających zaufanie nie u samych tylko uprzywilejowanych, ale u wszystkich mieszkańców województwa.

Tak tedy Świętorzecki wyszedł aż w dwóch powiatach jako mający najzupełniejsze zaufanie ogółu. Dodać potrzeba także, że na tych prywatnych naradach przedwyborczych zobowiązali się wszyscy obecni słowem honoru, iż o każdym z wystawionych kandydatów podadzą wszystko, cokolwiek wiedzą z przeszłego jego życia, i co na charakter jego mogłoby jakikolwiek cień rzucić. Owóż wystąpił jeden, a właśnie przedstawiający miasto Mińsk, z zarzutem przeciw Świętorzeckiemu, donosząc o fakcie, który przedebatowany wobec wszystkich — przez wszzstkich też uniewinnionym został. Miał się zaś następnie:

Dawno, jeszcze w młodości swojej, był p. Świętorzecki raz na polowaniu i przydybał w swoim lesie wieśniaka, który robił szkodę. Był to znany oddawna już szkodnik i przytem sławny w owych okolicach z niepospolitego charakteru w nogach. Spotykano go nieraz kradnącego — lecz nigdy pojmać nie zdołano. I teraz stało się podobnie. — Wieśniak uciekł, lecz ufając swojej zdolności, zaczął wymyślać i samemu p. Świętorzeckiemu i tym, co go dogonić usiłowali. Przywiedziony do gniewu strzelił p. Świętorzecki, i jednym śrutem trafił śmiałka w nogę — tak jednak nieznacznie, że mu to wcale nie przeszkadzało zemknąć do domu. Po krótkim czasie zaczęli atoli obaj rozmyślać i żałować: wieśniak że kradł i wymyślał — Świętorzecki, że uniósł się gniewem i strzelił. Wieśniaka namówili krewni, by poszedł pana przeprosić; Świętorzeckiemu zaś nakazywało sumienie nagrodzić wieśniaka. Stało się też to tak od serca, że wieśniak liczył odtąd dzień, w którym został jednym śrutem ugodzony od Świętorzeckiego w nogę, do szczęśliwych dni w swojem życiu.

Gubernator miński, Keller, osobisty i zacięty wróg p. Świętorzeckiego, z powodów, o których tu wspominać nie widzę potrzeby, chcąc zgubić a przynajmniej dokuczyć Świętorzeckiemu, posłał znanego z nadużyć a nawet zbrodni urzędnika, nazwiskiem podobno Lackiego — aby wyszukał koniecznie cokolwiek w życiu Świętorzeckiego, do czegoby się przyczepić było można. Po trwającem blisko rok poszukiwaniu, wywiedziano się o fakcie fatalnego strzału. Sądy miejscowe jednak nie mogły sądzić p. Świętorzeckiego, bo skarżącego nie było, pretensji nikt nie miał — a poszkodowany odmawiał świadectwa przeciw swemu, jak go zwał, dobroczyńcy. Keller wymógł tedy, że zostało posłane z Wilna takzwane *wremennoje otdielenje* do dóbr Świętorzeckiego dla zbadania sprawy na miejscu. Lecz i to musiało go uniewinnić. Otóż do tego tylko autentycznego faktu, redukują się pańskie „p r o c e s a p. Świętorzeckiego w Mińsku i Wilnie o s t r z e l a n i e do chłopów.“

Przypominasz pan także — chcąc dowieść, że Świętorzecki nie stał tak wysoko jak go wystawiłem w *Luźnych kartach*, — „znane powszechnie w Mińszczyźnie całej okrucieństwa p a n i Świętorzeckiej i p a n i Stockiej.“

O tej ostatniej i ja słyszałem. Była to podobno Wołynianka rodem i przypominała barbarzyńską swą naturą panię Branecką i owe żony królów frankońskich, o których czytamy w Thiersie. Dziś jej imię stało się na Białej Rusi przezwiskiem, którem obrzucają kobiety, gdy im chcą dopiec do żywego — podobnie jak imiona kilku Targowiczan służą za takież przezwiska dla mężczyzn. Ale też sławna ta pani Stocka, mając przekupione wszystkie urzędy moskiewskie i kpiąc sobie przez czas niejaki z sprawiedliwości, została osądzoną za swoje zbrodnie przez sąd, złożony z marszałków szlachty, do katorżnych robót w Syberji, i od spełnienia tego wyroku śmierć ją jedynie uwolniła.

Co się zaś tyczy jakiejś okrutnej Świętorzeckiej, to żaden z znanych mi obecnie Białorusinów i Litwinów nie przypomina sobie, aby słyszał lub znał podobną. Matka p. Świętorzeckiego, według twierdzenia znających ją bliżej, nie była okrutnicą. Wysłano ją wraz z mężem po konfiskacie majątku w głąb Moskwy, gdzie miała mieszkać wraz z mężem i jeszcze jedną familią wygnańczą u pewnego bardzo ubogiego chłopa Moskala w chałupie nędznej, gdzie i dobytek jego cały się mieścił. Po śmierci męża, która nastąpiła w skutek melancholii z tęsknoty za krajem, pozwolono jej wrócić do Królestwa, gdzie posiada wioskę małą, ocalałą od konfiskaty. Zarząd tej wioski był powierzony na czas wygnania pewnemu doktorowi K...y, który tak pięknie w niej gospodarzył, że pani Świętorzecka i tu intrat prawie żadnych niema.

Żona p. Świętorzeckiego, osoba bardzo majętna i wychowana u krewnych swoich, Horwatów, rodziny najmajętniejszej też prawie na Białejrusi, nigdy się nie wtrącała do bezpośredniego zarządu majątkowego, i z włościanami o tyle tylko miała styczność, o ile świadczyła im dobrodziejstwa. Założyła bowiem kilka szkółek włościańskich, które rząd moskiewski tak brutalnie w r. 1861 znieść rozkazał. Była też protektorką i członkiem zakładów dobroczynnych mińskich, należała do Towarzystwa wyszukującego ludzi, potrzebujących wsparcia a wstydzących się żebrać. Na półtora roku przed powstaniem wyjechała dla poratowania zdrowia, mocno nadwątlonego, za granicę. Gdy się powstanie rozwinęło i Świętorzecki wziął w niem czynny udział, dochodzące najfałszywsze a fabrykowane przez Moskali wieści nabawiła ją suchot, i śmierć na Hyerach o tyle już tylko zrobiła ją szczęśliwą, że na kilka dni przed skonaniem przybył mąż, i że mu mogła oddać czteroletnią córeczkę w ojcowską opiekę. Ta więc także zdaje się okrutnicą nazwaną być nie może.

Lecz dajmy na to, że istniała rzeczywiście jaka okrutnica Świętorzecka, o której znajomi mi Białorusini, znający zresztą doskonale zakątek swój rodzinny, nie słyszeli — to cóż ona i pani Stocka, osoba nawet z imienia zupełnie obca, mają do p. Świętorzeckiego? W czem może ten być za nie odpowiedzialnym? Ktoby miał zamiar wkładać na człowieka odpowiedzialność za winy i przestępstwa imienników, krewnych lub przodków, musiałby się ogłosić zwolennikiem przywilejów, poplecznikiem zasad arystokracji, bo

*) Mieszkańcy województwa, czyli gubernii Mińskiej, są w przeważnej liczbie Litwini, mówiąc tedy o nich, najwłaściwiej używać nazwy Litwini i Białorusini. W ostatniem jednak powstaniu przyjętem było ruchy Mohylewskie i Witebskie nazywać białoruskiemi, a Mińskie, Wileńskie, Grodzieńskie i Kowieńskie litewskiemi.

skie dziennikarstwo, Samaryna, i zagrożone w swym bycie odrębnym.

Bukareszt d. 29. maja.

(*A. Łab.*) Komisja adresowa: prezydent V. Aleksandri; członkowie: Al. Lachowari, N. Gr. Rakowica, J. Heliade, R. A. Kalimach, C. Boeresku i G. Gradisteanu, wypracowała i przedłożyła Izbie następujący projekt adresu, który też prawdopodobnie bez wszelkiej zmiany zostanie przyjęty:

„Wasza Wysokości!

„Izba deputowanych wysłuchała z głębokiem uszanowaniem posłania Waszej Wysokości, w którem przebija ów światły, czynny i patrjotyczny duch, jaki ożywia władzcę Rumunii.

„Posłanie to wyraża zarazem własne kraju uczucia i dążności.

„Kraj, spragniony materjalnego i moralnego „ulepszenia, pragnie spokoju i stałego porządku.

„Wasza Wysokości!

„Reprezentacja narodu jest przekonana o tej wielkiej prawdzie, że ulepszenia materjalne pomnożą w stosunku niezmiernym zasoby rolnicze, przemysłowe i handlowe Rumunii.

„Ulepszenia moralne rozwiną bardziej jeszcze cenne zasoby inteligencji, wiedzy i sumienia, jakiemi obdarzył Bóg naród rumuński.

„Pokój nada umysłom kierunek poważny, wprowadzi braterstwo w miejsce fatalnych rozterek, i zachęci pracę, ten tak wielki i szlachetny kapitał ludzkości!

„Stałość, osiągnięta w wysokich sferach tronu, reprezentowana przez W. W. i dostojną Jego dynastję, stałość w instytucjach konstytucyjnych i w zasadach postępowych, które przewodniczą światu nowoczesnemu, i rozumne zastosowanie tychże w społeczności r muńskiej, uwieńczą budynek narodowy i społeczny.

„Wasza Wysokości!

„Izba deputowanych pośpieszy z energiczną pomocą dla tego wielkiego dzieła, a dla spełnienia tegoż będzie w zupełnej zgodzie z rządem Waszej Wysokości pod świętą tarczą zupełnej legalności.

„Izba będzie dumną z tego, że złoży silną dłoń narodu w prawą dłoń jego władcy, aby dopomódz do owego rozsądnego ulepszenia, upragnionego przez kraj cały.

„W obliczu olbrzymich prac ulepszenia materjalnego, rozpoczętego na obszarze ziemi rumuńskiej, Izba jest szczęśliwa, że kraj wydobył się z pod panowania utopistów, aby wejść na drogę praktyczną prawdziwego postępu, która go doprowadzi do pomyślności, porządku i poszanowania przez świat cywilizowany.

„Wasza Wysokości!

„Przed zakończeniem, poczytuje sobie Izba za obowiązek skonstatować, że wpośród rozbudzonych namiętności, umiał rząd W. W. utrzymać legalny porządek w czasie wyborów, i dowiedzie swej bezparcjalności, starając się, aby popełnione gdzieniegdzie pożałowania godne czyny były wyśledzone i ukarane.

„Wasza Wysokości!

„Wysłańcy kraju przychodzimy, skupiamy się z szczerością obok tronu i mówimy otwarcie naszemu władzcy: „Wasza Wysokości! Postępuj niezmiennie po pięknej i korzystnej drodze, którąś Sam inaugurował; my pójdziemy za Tobą z życzliwością i miłością!

„Nie żyje Wasza Wysokość!“

Korespondent wasz słyszał podczas swego pięcioletniego pobytu w Rumunii, niezliczone razy, równie piękne, a nawet piękniejsze jeszcze słowa od wyżprzytoczonych, fakta jednak, o jakich wam w przeciągu tego czasu wiernie donosił, są najwymowniejszem świadectwem, jak tego rodzaju postanowienia, zobowiązania i najsolenniejsze przyrzeczenia bywają dotrzymywane. Adres Izby deputowanych, w odpowiedzi na mowę tronową, tchnie tym samym duchem, jest niemal wypracowaniem tego samego pióra, które owe posłanie od tronu nakreśliło. Oba płody nie grzeszą bynajmniej, chociażby tylko oryginalnością, — a kto jest ich autorem, nie trudno odgadnąć.

Ministrowie rumuńscy postanowili sobie, jak się zdaje — (Kogolniczano wprowadził ten zwyczaj, nie może więc zaprzeć się własnego dzieła)— kompromitować kraj przed swoimi i obcymi, demoralizować go i ubliżać jego godności na każdym kroku. O własną, to już im bynajmniej nie chodzi, gdyż czynami dowodzą, że wyżej nad nią kładą ambicję i — kieszeń.

Wczoraj wrócił książę Karol w towarzystwie brata swego, Leopolda, z wycieczki do klasztorów na górze Synaj. Książę Leopold zabawi tu jeszcze kilka dni, poczem wraca do Dűsseldorfu, a ztamtąd do Berlina, dla zdania sprawy ze sposobu załatwienia i rezultatu powierzonej mu misji. Powiadają, że w tej podróży będzie mu towarzyszyć książę Karol, jakoby mający zamiar dłuższego zabawienia za granicą, tak w sprawach politycznych, jako też i familijnych, a mianowicie w zamiarze starania się o rękę księżniczki duńskiej, siostry żony moskiewskiego wielkiego księcia, następcy tronu. W czasie nieobecności księcia Karola, ma być rejencja oddaną w ręce rady ministrów; gdy jednak przeciw temu liczne podnoszą się głosy, być więc bardzo może, że projektowana podróż nie przyjdzie wcale do skutku, a konkurowanie o rękę księżniczki duńskiej odbędzie się w drodze poselskiej i korespondencyjnej.

Ustawa z d. 20. maja 1869

dotycząca warunków i uwzględnień dla przedsiębiorstwa lokomotywowej kolei żelaznej z Przemyśla na Chyrów, Lisko, Zagórz i Szczawne ku granicy galicyjsko-węgierskiej pod Łupkowem, dla połączenia z węgierską siecią kolei żelaznych.

Za zgodą obu Izb Rady państwa, uważam za stosowne rozporządzić co następnje:

Art. I. Upoważnia się rząd do wybudowania lokomotywowej kolei żelaznej z Przemyśla ku granicy galicyjsko-węgierskiej pod Łupkowem dla połączenia z węgierską siecią kolei żelaznych, na koszt państwa, albo do zapewnienia jej wybudowania udzieleniem koncesji, pod warunkami niniejszej ustawy (Art. II., III., IV. i V.)

Art. II. W razie udzielenia koncesji, zapewniona może być przez państwo dla tej kolei, na czas trwania koncesji, gwarancja rocznego 5-procentowego czystego dochodu w srebrze, włącznie z kwotą umorzenia, od kapitału zakładowego, rzeczywiście wyłożonego i należycie udowodnionego, który jednak nie może przenosić w przecięciu sumy maksymalnej 1,000.000 złr. na milę, a to w ten sposób, że gdyby roczny czysty dochód od mili nie wynosił powyższej kwoty, to niedobór pokryje administracja państwowa.

Gwarancja ma wejść w życie z dniem otwarcia ruchu na całej przestrzeni kolejowej.

Gdyby jednak przestrzeń z Przemyśla do Szczawnego u samego przejścia Karpat, była prędzej wykończoną i oddaną do użytku, gwarancja ma wejść w życie już z dniem otwarcia ruchu na pomienionej przestrzeni, dla kapitalu zakładowego rzeczywiście na nią wyłożonego i należycie udowodnionego.

Art. III. Ustanawia się w tym względzie co następuje:

1. Z zagwarantowanego czystego dochodu rocznego ma być użyta na umorzenie kapitału ta kwota, którą administracja oznaczy na podstawie mającego się przez nią zatwierdzić planu amortyzacyjnego, według którego kapitał emitowany, ma być umorzony w ciągu trwania koncesji.

2. Dopłata, którą według przyjętej gwarancji uskuteczniać ma w każdym wypadku administracja państwowa, ma być asygnowana po poprzedniem zbadaniu przedłożonych dokumentowanych obrachunków rocznych, w trzy miesiące po ich przedłożeniu.

W miarę potrzeby, na podstawie preliminarza dochodu sprawdzonej, będzie wszelako skarb już przedtem na wykupienie zapadłych kuponów akcyjnych i obligacyjnych dawał częściowe dopłaty, z zastrzeżeniem jednak późniejszego obliczenia się na podstawie rachunku rocznego, a to wtedy, jeśli koncesjonarjusze na sześć tygodni przed terminem zapadnięcia odnośną prośbę wniosą.

Jeśliby po ostatecznem ułożeniu obrachunku rocznego, który najpóźniej do trzech miesięcy po upłynięciu roku obrotowego ma być przedłożony, okazało się, że zaliczki były za wysoko wymierzone, natenczas winni koncesjonarjusze otrzymaną zwyżkę wraz z doliczeniem 6 od sta zwrócić bez zwłoki. Pretensja do dopłaty ze strony państwa ma być jednak podniesioną najdalej w przeciągu roku po upłynięciu dotyczącego roku obrotowego, w przeciwnym bowiem razie staje się wygasłą.

3. Kwotę, którą administracja państwowa płaci w skutek przyjętej gwarancji, uważać należy jedynie jako zaliczkę oprocentowaną po 4 od sta rocznie.

Jeśli czysty dochód z sieci kolejowej przekroczy zagwarantowaną sumę roczną, natenczas połowa dotyczącej zwyżki ma być natychmiast wręczoną administracji państwowej na spłatę udzielonej zaliczki wraz z odsetkami, aż do zupełnego umorzenia tejże.

Z resztującej drugiej połowy, część, oznaczyć się mająca według statutu przez administrację państwową, winna być złożona do funduszu rezerwowego.

Zwrócenie zaliczek ma nastąpić po uiszczeniu zapadłych odsetków.

Należytości państwa co do zaliczek lub odsetków, któreby nie były jeszcze spłacone do czasu upłynięcia koncesji lub wykupna kolei, mają być uiszczone z resztującego jeszcze majątku przedsiębiorstwa.

4. Rachunek kosztów budowy będzie zamknięty po wprawieniu w ruch sieci kolejowej i po jej zupełnem wykończeniu według planów, zatwierdzonych przez administrację państwową.

Na rachunek kosztów budowy zapiszą się:

a) koszta robót wstępnych i ułożenia projektu;

b) koszta ostatecznego zbudowania i urządzenia kolei, odsetki interkalarne kapitału zakładowego, jakoteż inne wydatki, niezbędne do urządzenia i wprawienia w ruch sieci kolejowej;

c) koszta dostarczenia pieniędzy, a względnie przyznana a przez administrację państwową zatwierdzona kwota przeciętnej straty na kursie przy ściąganiu potrzebnej gotówki przez wydawanie akcyj i obligów pierwszeństwa.

Art. IV. Dla przytoczonych w art. I. linij kolejowych udziela się uwolnienie od podatku dochodowego i opłat stemplowych od kuponów, jakoteż od każdego nowego podatku, któryby wprowadzony był przyszłemi ustawami, a to na czas trwania budowy i na dziewięć lat, licząc od dnia otwarcia ruchu na wymienionych w art. I. liniach.

Wszelkie koszta notowania effektów na giełdach krajowych i zagranicznych, jak i podatki, które przedsiębiorstwo ma uiszczać po upływie dziewięciu lat, mogą być zapisywane w rubryce wydatków rachunku obrotowego; nie tycze się to jednak opłat stemplowych od kuponów.

Od zaliczek państwowych nie płaci przedsiębiorstwo podatku dochodowego. Zezwala się dalej, ażeby pierwsze wydanie akcyj i priorów włącznie z kwitami tymczasowemi, wolne były od opłat stemplowych i należytości. Udziela się również uwolnienie od należytości za przenoszenia własności przy wykupnie gruntów.

Do uiszczenia opłat stemplowych i należytości za wszelkie układy, podania i inne dokumenta, służące do dostarczenia kapitału, tudzież do budowy i instruowania przestrzeni kolejowych, pozwala sie termin aż do otwarcia ruchu na dotyczącej przestrzeni kolejowej.

Dozwala się zarazem, ażeby połowa tych należytości wpisaną była w pierwszy rachunek obrotowy.

Art. V. Co do sposobu gwarantowania i innych ustanowień koncesyjnych winno się porozumieć z król. rządem węgierskim, przyczem o ile możności uwzględniać należy ustanowienia ustawy z dnia 1. czerwca 1868 r. (Dz. u. p. nr. 56 z roku 1868).

Koncesję udzielić jednak należy wtedy dopiero, kiedy zapewnioną będzie przypierająca kolej węgierska.

Art. VI. W razie budowy tej kolei na koszt państwa, zezwala się rządowi na rok bieżący pięć milionów złr. w. a. dotacji na budowę.

Art. VII. Przeprowadzenie tej ustawy poleca się ministrom handlu i finansów.

W Schönbrunie 20. maja 1869.

Franciszek Józef w. r.

Taaffe w. r. *Plener* w. r. *Brestel* w. r.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. *Gazeta Kolońska* dowiaduje się z Wiednia, że hr. Beust wysłał notę do Brukseli, w której radzi belgijskiemu rządowi, aby z Francją zawiązał lepsze stosunki przez zawarcie Związku cłowego.

Klub lewicy w sejmie węgierskim uchwalił na prywatnem zebraniu wziąć tylko dlatego udział w rozprawach szczegółowych nad projektem adresu, aby przywódzcy jego mogli zainterpelować ministra za nadużycia przy ściąganiu podatków.

Wielkie niezadowolenie panuje między urzędnikami sądów węgierskich, gdyż z rozkazu ministra sprawiedliwości wypłacono każdemu z nich 1. maja tylko połowę pensji. Rozkaz ten ma stać w związku z rychłą reorganizacją sądów.

W skutek reskryptu przedlitawskiego gabinetu, namiestnictwo dalmatyńskie wystosowało okólnik do wszystkich starostów powiatowych, w którym ich wzywa, aby opierali się każdej agitacji, mającej na celu wcielenie Dalmacji do korony św. Szczepana.

Wicekról Egiptu zabawi do niedzieli we Wiedniu, zkąd wysłał ajenta do Petersburga, aby się dowiedzieć, czy car zechce go przyjąć. Przy tej sposobności nie zaszkodzi nadmienić, że sułtan będąc przed dwoma laty we Wiedniu, dowiadywał się także przez swych ajentów, czy w Petersburgu chętnie by go widziano, lecz car nie zaprosił go wtedy. Jeśli wicekról będzie szczęśliwszym, to z Berlina uda się wprost do Petersburga.

Niemcy. Hoffmann, którego mowa tyle krwi popsuła pruskim ministrom, wystosował do *Spenersche Ztg.* obszerny list, który telegram streszcza temi słowy: „Oklaski, jakiemi lewica obsypywała jego (Hoffmanna) mowę, nie zrobiły na nim dobrego wrażenia. Nieprawdziwem jest przypuszczenie, jakoby jego mowa zapowiadała, że rząd heski będzie się odtąd trzymał systematycznie opozycyjnych żywiołów w północnym parlamencie. Błądzi ten, kto mu podsuwa niechęć ku północnemu Związkowi i jego instytncjom.“ *Spenersche Ztg.* cieszy się, że p. Hoffmann złożył teraz tak jawne dowody przyjaźni dla północnego Związku.

Północno-niemiecki parlament odrzucił znaczną większością głosów podatek od słodu i od operacyj giełdowych.

Hiszpania. Kortezy zatwierdziły już konstytucję, a urzędowa *Gazeta madrycka* ogłosi ją w niedzielę z podpisami wszystkich członków prowizorycznego rządu. Lecz sama konstytucja nie zadowolni wszystkich Hiszpanów, bo im potrzeba trwałej formy rządu, a na tę w Hiszpanii jeszcze się nie zanosi. Wprawdzie konstytucja zatwierdziła formę monarchiczną, ale gdzież król, który ma panować, a jeśli jest, to czemu nie pojawił się dotychczas na ziemi hiszpańskiej? Europa, która zeszłego roku uwielbiała przywódzców rewolucji, patrzyła później z politowaniem na ich działanie, gdyż przeistoczywszy się z jenerałów w członków rządu, nie zaspokoili żądań kraju, bo nie utrwalili pokoju. Zamiast nadać Hiszpanii trwałą formę rządu, która łatwo mogła powstrzymać namiętności, panowie Serrano, Prim, Topete i inni wchodzili w kompromis z rozmaitemi stronnictwami, rozprawiali i deklamowali, nie zważając na republikanów i zwolenników upadłych tronów, którzy poza ich plecyma knuli spiski i wywoływali krwawe zamieszki. Dziś, po ogłoszeniu wolnomyślnej konstytucji, tak republikanie jak i nieprzyjaciele rewolucji będą mogli jeszcze łatwiej agitować, bo ustawa o publicznych zgromadzeniach zasłania ich przed pociskami rządu. Gdyby król istniał, na publicznych zgromadzeniach nie możnaby występować przeciw władzy królewskiej, lecz gdy króla niema, to któż może zabronić republikanom, aby nie podburzali mas przeciw każdemu możliwemu królowi?

Listy nadchodzące z Madrytu zapewniają, że temi dniami zostanie utworzoną rejencja pod przewodnictwem marszałka Serrana. Nie sądzimy, aby i ta forma rządu mogła zapewnić pokój i porządek. Serrano niema tyle energii, ile jej potrzebuje naczelnik państwa, dzierzący w swych rękach władze prawie dyktatorską. Ze wszystkiego, co się dziś w Hiszpanii dzieje, nie trudno przypuścić, że pod rejencją namiętności pojedynczych stronnictw rozpaszą się jeszcze więcej, a gdy przyjdzie nareszcie do wyboru króla, rzeczy zajdą już może tak daleko, że król nie będzie miał po co przyjeżdżać...

Jenerał Dulce wraca nareszcie z Kuby. Urzędowy dziennik donosi, że na jego miejsce został mianowany gubernatorem i głównodowodzącym na wyspie, jenerał Caballero de Rodas.

Minister spraw wewnętrznych, Sagasta, oświadczył kortezom, że wybory do Rad prowincjonalnych odbędą się niezadługo w całej Hiszpanii.

Na posiedzeniu kortezów z d. 1. maja odrzucono 173 głosami przeciw 56 wniosek Garridy, dotyczący zmniejszenia armii. Prim oświadczył przy tej sposobności, że redukcja nie jest jeszcze możebną z powodu spisków, knowanych przez stronników Izabeli i Don Karlosa. Karliści nie są tak niebezpieczni, lecz zato izabeliści są groźniejsi, bo choć wewnątrz kraju nie znachodzą poparcia, jednak mają zdolnych i śmiałych jenerałów.

Ziemie polskie. Według *Ostsee Ztg.*, *Zukunft* i wielu innych, stan polskich a szczególnie litewskich, pod berłem cara Aleksandra zostających prowincyj, coraz się pogorsza. Czynownicy łupią po dawnemu, chociaż nędza coraz więcej wzrasta i mnóstwo ludzi umiera z głodu. Zapomogi rządowe, nadsyłane z Petersburga, są zanadto szczupłe i zanadto źle administrowane, by mogły ulgę przynieść. Chłopi całemi wsiami opuszczają swe siedziby i ruszają w świat, gdzie oczy poniosą, szukać lepszej doli. Wielu z nich, o czem już dawniej donosiła *Gazeta Narodowa*, zawierzywszy złotym obietnicom prawosławnych diejatielów, wymaszerowało w głąb Moskwy zaludniać puste obszary, lecz ostatniemi czasy ludność wiejska, przekonana o nieszczerej opiece rządu carskiego, zmieniła kierunek i parta głodem, masami rzuca się do portów Bałtyckiego morza w celu przesiedlenia się do Ameryki. Będą to pierwsi koloniści litewscy, których świat nowy powita — a widok tych wynędzniałych i obdartych włościan da nareszcie obywatelom Stanów Zjednoczonych prawdziwą miarę i świadectwo niezbite o tym sławnym cywilizacyjno-humanitarnym rządzie moskiewskich liberałów, który dotąd nie przedsięwziął żadnych środków, zapobiegających temu wychodźtwu. I nie dziw, albowiem tym sposobem zmniejsza się w Zabranym kraju żywioł polski, katolicki, przez co łatwiej mu już będzie zmoskwicić ziemie polskie i ruskie, spędzając tłumy kacapstwa na miejsca opuszczone przez krajowców. Niemałą też pociechę sprawia rządowi moskiewskiemu boleśny stan reszty drobnej szlachty, po dziśdzień ocalałej. Położenie tej szlachty zagonowej gorsze jest od położenia chłopów. Nędza takaż sama jak i u chłopów, a ucisk i prześladowanie sto razy większe. Od lat 40 cała opieka i wszelka pieczołowitość rządu carskiego względem tej klasy społeczeństwa polskiego były jedynie skierowane ku prędszemu wyplenieniu onej. Dzisiaj zdaje się Moskalom, iż wkrótce starania ich uwieńczone zostaną pożądanym skutkiem. Dzięki eksterminacyjnemu systemowi, nędza tej szlachty doszła do najwyższego stopnia, a wszelkie sposoby polepszenia losu naumyślnie zostały jej odjęte. Jedyny ratunek, jaki jej pozostaje, jest przyjęcie propozycji rządowej przesiedlenia się do Krymu kosztem skarbu, lub w gubernie nadokskie lub nadwołżańskie, w których to guberniach ma być jej bezpłatnie nadaną ziemia. Zmuszona głodem i coraz większem gnębieniem, jakiego doznaje ze strony prawosławnych diejatielów, szlachta zaczyna już przyjmować tę propozycję, i w nieutulonym żalu gotuje się opuścić odwieczne swe siedziby. I inaczej być nie mogło, albowiem wszystkim wiadomo, iż podobna propozycja rządu moskiewskiego toż samo znaczy co najsurowszy rozkaz, i chociażby szlachta chciała doczekać się blizkiego żniwa, to rząd nie pozwoli i sałdatami wyruguje z rodzinnego kąta. Oto co w tej materji piszą mizerni bazgracze *Gołosa*, z bezczelnością jak zawsze: „Według wiadomości, odebranych z Wilna, 316 rodzin polskiej szlachty, podało d o b r o w o l n ą (?!) deklarację w kancelarji jenerał-gubernatora o przesiedlenie się w głąb Moskwy, do tych gubernij, jakie im przez rząd zostaną wyznaczone. Jakbądź by tłumaczyły gazety zagraniczne to rozporządzenie rządu carskiego, każdy rozsądny człowiek musi przyznać, iż podobny, pełen ludzkości środek, obmyślony przez jenerała Potapowa li tylko w celu zmiejszenia proletarjatu, nic niema wspólnego z przymusowym wysyłaniem za karę przestępców politycznych na Sybir.“

Wschód. Od niedawna, bo od czasu jak książę Napoleon jeździł do Durazzo, zaczęto znów więcej mówić o Albanii i o osiedlonym tamże chrześciańskim żywiole. O prześladowaniu chrześcian w Albanii nie może być mowy, a najwięcej dlatego, że chrześciańska ludność Albanii składa się z samych wojowników, uzbrojonych wiecznie od stóp do głów. Niema muzułmanina, któryby się chciał z nimi zadrzeć. Mieszkańcy Dibry są mahometanie, i między nimi a ich chrześciańskimi sąsiadami przychodzi rokrocznie do krwawych starć. Powodem tych walk, przy których obie strony nie ustępują sobie w okrucieństwie, jest zazwyczaj porywanie dziewcząt. Lecz jeźli rząd zechce grać rolę rozjemcy, to nieraz się zdarzy, że obie strony podają sobie dłonie i zjednoczone uderzają na wojska sułtańskie. Dlatego to Wysoka Porta nie może przeprowadzić w Albanii żadnych reform, bo 80.000 Albańczyków w niedostępnych górach to potęga straszna, której nie każda armia mogłaby podołać. Z drugiej strony rzec można, że Albańczycy są Kroatami Wysokiej Porty, która używa ich zawsze do poskromienia zbuntowanych plemion. Nawet

---

chcąc pozostać konsekwentnym, winien był uczynić też każdego uczestnikiem zasług imienników, krewnych lub przodków. Owóż właśnie w takim razie nie miałbyś pan słuszności, występując przeciw p. Świętorzeckiemu, bo w szeregach powstania litewskiego liczono wielu Świętorzeckich, których zasługi, jako że należeli prawie wszyscy do rodziny p. Bolesława, musiałbyś przenieść i na niego.

Jeżeli zaś przypomnieniem okrucieństw pani Świętorzeckiej i Stockiej, chciałeś pan rzucić niejako potępienie na wszystkich właścicieli ziemskich Mińszczyzny, to odsyłam pana, chcąc przekonać, jak niesłusznem byłoby takie potępienie, do *Wspomnień z Białej Rusi* w odcinku nr. 51. *Gaz. Nar.*, gdyż świadomy jak widać dobrze rzeczy, autor nie przedstawia szlachty mińskiej w świetle, któreby upoważniało bezkarnie ciskać na nią kamieniem. Odsyłam też do II. tomu Gillera, gdzie mówiąc o Litwie powiada między innemi:

„Nie było nadziei zwycięztwa; przewodnicy Litwy (między którymi byli naturalnie i przedstawiciele z Białej Rusi), którzy dali hasło do powstania, oświadczyli przez dwukrotne deputacje rządowi tymczasowemu, i ż c h o c i a ż p r z e w i d u j ą k l ę s k ę, podniosą broń, aby jak dawniej dola, tak teraz niedola wspólną była z resztą ziem polskich.“

A dalej:

„Gdyby p. Medeksza znał owych wyznawców agronomii Litwy i Białejrusi, którzy dla ojczyzny miliony potracili, nie ubliżyłby ich patrjotyzmowi podobnem podejrzeniem — patrjotyzmowi, wypróbowanemu śledztwem, męką, więzieniem, całem życiem — a nietylko „momentem niebieskiego ognia w duszy“.

Z wszystkiego, co dotąd powiedziałem, widać jasno, że Świętorzecki przed powstaniem dość wielkie miał zachowanie u współobywateli,— jakie zaś stanowisko zajmował w organizacji, co, z czyją pomocą i gdzie robił, ni tu miejsce ni czas rozpisywać się. Szczegóły, dotyczące tych przedmiotów, są po największej części tajemnicą osób trzecich, które nie dały mi upoważnienia do wykrycia takowych. Ośmielę się zwrócić tylko uwagę pańską na to, że jeśli rozmawiałeś z dowódzcą Ignacym Sobkiem — a raczej Laskowskim, to musiałeś się dowiedzieć, kto organizował oddział, którym tenże dowodził, i kto go doprowadził doń, oswobodziwszy z rąk Moskali, którzy go aresztowali na stacji pocztowej za Ihumeniem, podczas gdy jechał z Petersburga do oddziału. (D. n.)

wicekról Egiptu ma Albańczykom najwięcej do zawdzięczenia, gdyż oni utrwalili jego dynastję. Grecja wespół z Moskwą dokładały wszelkich starań, aby w Albanii wywołać ruch zbrojny przeciw tureckiemu panowaniu. Gdyby im się to było udało roku zeszłego, wojna na Wschodzie byłaby z pewnością wybuchła pomimo dyplomatycznej interwencji mocarstw europejskich. Wszystkie katolickie plemiona, szczególnie zaś syn zmarłego księcia Mirydytów Doda, którego Napoleon III. kazał kształcić na swój koszt, stoją pod opieką Francji. Nie podlega wątpliwości, że od czasu jak Napoleon III. wstąpił na tron, Francja patrzy na Albanię bardzo bacznem okiem. Można być pewnym, że odwidziny księcia Napoleona nie były bez politycznych powodów.

Na ostatniej radzie ministrów wniósł wielki wezyr Ali-basza, aby rząd zerwał z systemem protekcyjnym i odtąd uważał najwięcej przy awansowaniu urzędników i wojskowych na lata ich służby. Oficerowie skarzyli się już oddawna, że młodszych ludzi, wychodzących z wojskowych zakładów, awansują nierównie prędzej niż starych weteranów. Wielcy dygnitarze są tak zręczni, że wszystkim swym synom i ulubieńcom zabezpieczają intratne posady. Godność i zasługa ojca spływają nietylko na syna, lecz często nawet i na wnuka. W niektórych ministerjach znajdują się całe rodziny, a jeśli przypadkiem dostanie się w takie grono jaki człowiek nowy, pełen talentów i zamiłowany do pracy, to rad nierad musi się poddać większości, bo inaczej karjera może mu być na wieki zamkniętą. W ten sposób kilkaset znaczniejszych rodzin eksploatuje skarb na własną korzyść. Czasby był, aby tym stosunkom położono raz koniec. Między dalszemi reformami, któremi obecnie zajmuje się wielki wezyr, mamy do zanotowania następujące: utworzenie szkoły dla handlu morskiego, przeistoczenie poczt, przez co zyska się parę milionów, i nakoniec katastralne przemierzenie stolicy. Komisja inżynierów, zajmująca się projektem przeistoczenia Stambułu, radaby z tego miasta zrobić Paryż nad Bosforem.

Sułtan nie zamieszkał tego lata w swym pałacu Beglerbeg, gdyż rząd turecki spodziewa się ciągle, że cesarz austrjacki przyjedzie w jesieni do Carogrodu.

W r. 1866, w czasie pobytu cesarza austrjackiego w Pradze, jakiś Anglik, zwący się kapitanem Palmerem, udał, jakoby wytrącił pistolet biednemu krawczykowi Pustowi, który miał niby zamiar strzelić do cesarza. Krawczyk siedział długo w więzieniu, dopóki nie okazała się jasno jego niewinność. Tenże sam Palmer w czasie powstania Kandjotów ofiarował swe usługi najpierw rządowi greckiemu a potem tureckiemu, a teraz udał się do wielkiego wezyra i doniósł, że odkrył spisek na życie sułtana. Za jego wskazówkami zabrano u jakiegoś kupca na przedmieściu Pera bomby Orsiniego, które niby to miały być zamówione przez Mustafę Fazyla-baszę i Halima-baszę, lecz śledztwo wykazało, że bomby te zamówił sam Palmer. Tym razem poseł angielski nie chciał się już ująć za nim, i być może, że zasłużoną odniesie karę.

Kronika.

(*A. C.*) **Bohorodczany**. Dnia 31. maja b. r. o 12ej godzinie w południe wybuchł w Bohorodczanach obok bóżnicy żydowskiej ogień, i w niespełna dwóch godzinach pochłonął całą północno - wschodnią część miasteczka. Sto dwa domów wraz z obszernemi przybudowaniami stały się pastwą pożaru, a przeszło 1.800 ludzi jest dziś bez przytułku.

Część miasta, która zgorzała, t. j. przy trakcie z Łysica koło rogatki, była najporządniej zabudowana, a do znaczniejszych szkód wypada policzyć nową żydowską bożnice, pocztę, gr. kat. probostwo, pomieszkanie naczelnika sądowego i t. p. W tem nieszczęściu straciła życie jedna żydówka; — spaliło się także wiele bydła. Szkoda jest wielka.

— **Popis publiczny** uczniów tutejszej miejskiej szkoły przemysłowej odbędzie się w niedzielę dnia 6. b. m. o godzinie 10. rano w wielkiej sali ratuszowej.

— **Sprawki moskiewskie**. Znowu musimy przypomnieć c. k. władzom §. ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli państwa, zapewniający tymże obywatelom opiekę wobec władz obcych. *Czas* donosi bowiem, że nadgraniczne władze moskiewskie uprowadziły nieprawnie obywatela austrjackiego, gospodarza ze wsi Dubia, Stanisława Wąsika, i więziły go samowolnie w Olkuszu.

— **Kulturtreger pruski**. Po Lwowie uwijał się młody Prusak, Bruno G. z Głogowa na Szlązku pruskim, subjekt handlowy, udający kupca. Sfałszowawszy weksel na 800 złr. z żirem p. R. Domsa, udał się z nim do filii zakładu kredytowego. Kazano mu po pieniądze przyjść nazajutrz — tymczasem poznano się na fałszowaniu, i p. Meidinger, mimo oporu Prusaka, mimo powoływania się na honor kupiecki, skłonił go do wyznania, poczem sąd karny zajął się dalszym losem p. kulturtregera.

— **Co się dzieje w sferach demokratycznych?** Z *Dziennika Lwowskiego* dowiadujemy się, że umarła Olimpia hr. Siemieńska, siostra JE. Kazimierza hr. Lewickiego, i że przedwczoraj odbył się ślub br. Brunickiego; w doniesieniu tem podane są także dokładne data długości ogona ślubnej sukni panny młodej i koloru sukni innych gości weselnych.

Wypływa ztąd logiczny wniosek, że kto stoi na straży godności i ducha narodowego, powinien — mierzyć skrupulatnie długość ogonów sukni arystokratycznych pań młodych.

— **Moskale w Krakowie**. W Krakowie bawi kilku telegrafistów moskiewskich, którzy zachowują się tam w sposób tak wyzywający, że mogą bardzo łatwo narazić się kiedyś na wielkie nieprzyjemności. W zeszłą niedzielę zrobili już początek. Gdy bowiem jeden z tych butnych panów zażądał od orkiestry wojskowej w ogrodzie Strzeleckim, aby zagrano: „Boże caria chrani", — zagrano: „Jeszcze Polska nie zginęła", a od Moskali zaczęła publiczność bardzo ostro domagać się, aby odkryli głowy. Poważniejsi obywatele zdołali zaledwie ochronić ich od boleśniejszych objawów braku sympatji Krakowian dla Moskwy.

Dosyć to jest dziwną rzeczą, że pewna część obecnych w Krakowie oficerów austrjackich fraternizuje z tymi Moskalami. Tych kilku oficerów, którzy nie usuwają się od ich towarzystwa, mimowoli narażają się na to, że rozdrażniona ludność będzie ich traktować tak jak i rodaków Murawiewa — tj. niebardzo życzliwie i z nie wielkim szacunkiem.

— **Trucizna.** Wiele kobiet ma zwyczaj brać przy szyciu nici do ust, urywać końce ich zębami i t. d. Otóż fachowe dzienniki ostrzegają przed tym złym zwyczajem. Przekonano się bowiem, że niemieccy, belgijscy i angielscy fabrykanci napuszczają nici niedokwasem ołowiu, aby im nadać więcej wagi, co im przy sprzedaży hurtownej korzyść przynosi. Niedokwas ołowiu (*Bleioxyd*) jest jednak silną trucizną, branie więc do ust takich trucizną napuszczonych nici nie może wcale wychodzić na dobre. Szczególniej wiele jest tej trucizny w czarnych niciach i jedwabiu.

— **Stowarzyszenie przyjaciół oświaty ludowej.** W dniu 10. z. m. odbyło się w Kamionce Strumiłowej walne zgromadzenie tamtejszego oddziału powiatowego Stowarzyszeniu przyjaciół oświaty ludowej pod przewodnictwem zastępcy prezesa, p. Bronisława Zamorskiego z Tetewczyc. Na tem zgromadzeniu wybrano też Wydział na rok następny. Wybrani są: prezesem p. Tadeusz Wasilewski z Siennkowa, pani Aniela Kielanowska z Kozłowa, ks. Kiernik z Radziechowa, p. Seweryn Jankowski z Żelechowa i Bronisław Zamorski z Tetewczyc; zaś ks. Bielewicz, dziekan gr. kat. z Rzepniowa nie przyjął wyboru, tłumacząc się nawałem zatrudnień, co istotnie zgromadzenie za prawdziwe uznało. Ks. Kiernik został wybrany w miejsce ks. Bielewicza.

Rozprawy zgromadzenia trwały więcej niż cztery godziny. Szczególnie podnieść należy głos p. Wład. Rubczyńskiego, który radził zalecić zarządowi centralnemu do rozpowszechniania między ludem książki, mogące go pouczyć o obowiązkach względem rodziny, gminy i kraju, uszlachetniające jego uczucia i mogące wpływ wywrzeć na wyrobienie w nim prawdziwych pojęć o prawach własności i o obowiązku szanowania tychże praw. P. Adolf Stecki podniósł potrzebę wydawnictwa kalendarzy ludowych praktycznej treści i elementarzy obrazkowych dla szkółek wiejskich. P. Marcin Wolski wniósł co następuje: „Szanowne zgromadzenie raczy wybrać komisję, której poleci wypracowanie memorjału o stanie ludowych szkół wiejskich i o przyczynach ich upadku. Memorjał ten ma być przedłożony na ręce prezesa Towarzystwa Wydziałowi kraj. z prośbą, iżby Wydział krajowy uzyskał u sejmu krajowego uchwałę, że komitety szkolne po wsiach i miasteczkach mają koniecznie składać się z ludzi, umiejących przynajmniej czytać i pisać, oraz aby przeznaczone przez gminy kwoty na utrzymanie nauczycieli ludowych, wpływały do kas wydziałów Rad powiatowych, i aby nauczycielom wypłacano pensje z tychże kas." Zgromadzenie uchwaliło przesłać ten wniosek do zarządu centralnego z poparciem, wyrażając życzenie, aby tenże zarząd centralny podał w tym duchu memorjał do Wydziału krajowego i do Rady szkolnej. Delegatem na walne zgromadzenie centralne wybrano ponownie p. Bronisława Zamorskiego.

— **Tarnów** dnia 1. czerwca. Towarzystwo dramatyczne p. Sztengla zatrzymuje się tutaj na kilka dni w przejeździe do Szczawnicy. Afisze zapowiadają następujące 4 przedstawienia: w czwartek, dnia 3. b. m. *Posażna jedynaczka*, hr. A. Fredry syna, i *Piosnka wujaszka*, tegoż; w piątek, 4. b. m. *Emigrant w Galicji*, przez W. S. i J. N.; w sobotę dnia 5. b. m. *Wybory do Rady miejskiej*, komedja ze śpiewami, przez hr. Adama Skorupkę; *Kajcio*, Stanisława Dobrzańskiego; *Dwaj dragoni*, fraszka humorystyczna, według Lewassera; w niedzielę, dnia 6. b. m. *Pochód z pochodniami*, St. Urbańskiego; *Przysługa*, z francuzkiego, i wyjątek z *Gałgan-ducha*.

Cieszymy się, że będziemy mogli poznać kilka najświeższych dramatycznych utworów naszych pisarzy, znanych nam jedynie z dziennikarskich recenzyj. *Emigrant w Galicji*, dawany przed kilku tygodniami z wielkiem powodzeniem (!!) we Lwowie, dotyka naszych społecznych stosunków i wywołał bardzo sprzeczny sąd opinii publicznej. *Posażna jedynaczka*, hr. A. Fredry syna, i *Pochód z pochodniami*, St. Urbańskiego, zalicza krytyka do najlepszych utworów tych młodych autorów. *Kajcio*, Stanisława Dobrzańskiego pojawił się niedawno na stołach księgarskich, i nigdzie dotąd nie był przedstawiany. Tegoż samego autora *Tajemnica*, znalazła dobre przyjęcie na scenach lwowskiej i krakowskiej. Pomiędzy artystami znajdujemy imię znakomitego i ulubionego komika, p. Edwarda Henniga, znanego z 25letnich występów na scenach lwowskiej i krakowskiej, tudzież na scenie prowincjonalnej. Po teatrze p. Łobojki, który w dwumiesięcznym pobycie przez najgorzej dobierane sztuki i lichą grę członków, z familijnie wadliwą wymową publiczność tutejszą do uczęszczania na przedstawienia najzupełniej zniechęcił, będą dla nas zapowiedziane przedstawienia — istnemi wetami.

— **Prognostyk.** Tej wiosny uderzył piorun w jedną z kopuł Ławry Peczerskiej w Kijowie, zdruzgotał na niej trójramienny krzyż prawosławny i dwugłowemu orłowi carskiemu urwał jedną głowę. Zabobonni Moskale mówią, że to zła wróżba dla nich.

— **Program drugiego wieczoru muzykalno-wokalnego Towarzystwa Przyjaciół śpiewu** dziś dnia 4. czerwca: 1. *Uwertura*, wykonana przez orkiestrę wojskową pod kierownictwem kapelmistrza p. O. Wanisek. — 2. Chór *z Czterech pór roku*, J. Haydena. — 3. *Duet na flety* J. Barccialdego. — 4. *Deklamacja*, panna R. Popielówna. — 5. *Śpiew solowy*, panna F. Kwiecińska. — 6. *Taniec szkieletów*, słowa E. Wasilewskiego, kompozycja charakterystyczna, osnuta na temacie Studzińskiego, przez Guniewicza. Początek o godzinie 8ej wieczór.

— **Doniesienie piśmiennicze.** Autor powieści *Panna Emilia* pisze teraz nową powieść p. t. *Powagi powiatowe*. Druk jej rozpocznie się w fejletonie *Gazety Nar.* w przyszłym tygodniu.

— **Na uczniów polskich w Zurychu** złożyli w Wydawnictwie *Gazety Narodowej*: Panie: hr. Golejewska 6 złr., Zadurowiczowa 3 złr., Garlińska 3 złr., Cieńska 3 złr.; p. Raciborski 6 złr., ks. Niwiński 2 złr., panna K. M. 3 złr., K. K. 3 złr., Krasnopolska 3., p. Dominik Bołoz Antoniewicz 3 złr., ks. Piskorski 2 złr., pani Seweryna Boggio 3 złr. Razem 40 złr. w. a.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan kasy oszczędności w Stanisławowie. Stan wkładek był dnia 30. kwietnia br. 80.528 złr. 97 cent.; w miesiącu maju włożyło 53 stron dawnych i 44 stron nowych razem 31.832 złr. 92 c.; natomiast wyjęło 29 stron częściowo, a 19 stron całkowicie, razem 11.857 złr 2 cent. Przybyło zatem wkładek w miesiącu maju br. 19.975 złr. 90 c., a stan wkładek wynosi obecnie 100.504 złr. 87 c.

Przyjechali do Lwowa. Dnia 2. czerwca. PP.: Rodakowski M. i hr. Nimptsch z Gródka, Kozyrna F. ze Stanisławowa, hr. Drohojewska Karolina z Moskwy, br. Konopka z Krakowa, br. Rothwiller E. z Ditkowiec, Andruszowski P. Jaworowa, Chodorowski K. z Moskwy, Gizowski J. z Mokrzan, Kozłowiecki C. z Hut, Rużański M. z Pstrągowa, Janiszewski K. z Żurawna, Majewski W. z Żurawna, Niedźwiedzka Marja z Kłodzienka, Marky D. i Prokopec J. z Pragi, Tarasiewicz T. z Krakowa, Starzyński B. z Derewni, Skrzyszewski S. z Sewerynki, Cegielski M. z Podwołoczysk, hr. Karnicki T. z Wolczuch, Bal J. z Tuligłów, Bal T. z Poszowa, Ochocki J. z Wierzbowic, Passakas K. z Kolanki, Serwatowski Wojciech z Korczmina, Słonecki Z. z Irowic, Wilczyński Włodz. z Nowegosioła, Frühling A. z Tarnopola, Skrzyszowski Ig. z Uherec.

Ostatnie wiadomości.

✝ Ksiądz metropolita lwowski **Spirydjon Litwinowicz** zmarł dziś rano o godzinie 5.

Cesarz nadał złoty krzyż zasługi gr. k. proboszczowi w Krempnie, księdzu Michałowi Konstantynowiczowi, przy sposobności jego sekundycyj, a prócz tego radców lwowskiego sądu krajowego, Józefa Pressena, Leopolda Szydłowskiego i Józefa Piątkowskiego mianował radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie, a radcy przy stanisławowskim sądzie krajowym, Ludwikowi Ambrosowi v. Rechtenberg nadał tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego bez taks.

Czytamy w *Nowej Pressie*: „Ze względu, że dzienniki polskie zajmują się ciągle rezygnacją ks. Leona Sapiehy z posady marszałka sejmu galicyjskiego, a *Kraj* nawet opowiada, że na wezwanie cesarza aby książę zatrzymał swą posadę, tenże odpowiedział niezłomnym uporem — musimy podnieść, że dymisję księcia Sapiehy należy uważać za usuniętą. Książę wręczył swą rezygnację, lecz pozostawił cesarzowi jej usunięcie, tkóre też nastąpiło."

Na powyższe twierdzenie *Pressy* nie możemy w tej chwili odpowiedzieć, gdyż książę Sapieha nie wrócił jeszcze z Wiednia i dopiero dziś ma przyjechać do Krasiczyna. Lecz jeżeli doniesienie *Pressy* jest prawdziwe, to chyba tak je trzeba rozumieć, że gdy książę wręczył cesarzowi rezygnację, Najj. Pan odesłał mu ją napowrót, uznawszy, iż sprawowanie urzędu marszałka z nominacji cesarskiej nie wkłada nań żadnego obowiązku popierania intencyj rządu.

Presse zbija wczorajsze doniesienie *Tagblattu* o rozmowie księcia Leona Sapiehy z cesarzową, twierdząc, że książę niemiał nawet sposobności widzieć się teraz z Najj. Panią. Tymczasem stara *Presse* pisze, iż coraz stanowczej krąży pogłoska, że Najj. Państwo nanowo podjęli plan podróży do Galicji, i że podróż ta nastąpiłaby albo przed samem otwarciem, albo zaraz po otwarciu sesji sejmowej.

Ministerjalna stara *Presse* rozpisuje się obszernie, dlaczego ministerstwo ogłosić ma rozporządzenie o języku polskim w urzędach i na uniwersytetach. „Gdy delegacja — pisze — istnieje dotąd, więc było rzeczą rozumu politycznego (*staatsmännisch*), takową wesprzeć i w oczach kół, podburzonych przez ultranarodową partję, zrehabilitować, uwzględniając o ile możliwości te ustawy, za których sankcją Polacy byli czynni." — Z tego widać, iż gdyby ultranarodowa partja (*Gazeta Narodowa* i *Dziennik Lwowski* według *Pressy*) nie była uderzyła na delegację, nie podburzyła kół narodowych, rząd nie byłby ogłosił tych rozporządzeń o języku, które jako uwzględnienie ustaw sejmowych uważa. Więc nie zasługą większości delegacji będzie ogłoszenie tych rozporządzeń, jak pisze *Presse*, lecz zasługą opozycji przeciw delegacji. W tymże samym artykule donosi *Presse*, iż z wszystkich ustaw sejmowych tylko ustawa o seminarjach nauczycielskich otrzyma sankcję cesarską.

W Nowejwsi koło Waradynu przyszło do starcia między żandarmerją a wiejską ludnością, przyczem padło dwóch i kilku odniosło ciężkie rany. Przyczyna nieznana.

Provinzial-Corresp. donosi, że zamknięcie północno-niemieckiego parlamentu nastąpi prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Dnia 1. b. m. ogłoszono w Rzymie konwencję pocztową, zawartą między państwem Kościelnem a północno-niemieckim Związkiem.

Dekret serbskiej rejencji zwołuje skupczynę na dzień 22. czerwca, w celu przeprowadzenia reform konstytucyjnych.

Sekretarz księcia czarnogórskiego, Radonicz, uzyskał we Wiedniu pozwolenie wprowadzenia do kraju 3.000 karabinów odtylcowych z fabryki Werndla.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Peszt d. 4. maja. Izba posłów przyjęła wczoraj w imiennem głosowaniu projekt adresu większości 225 głosami przeciw 142.

Berlin d. 4. maja. Wczoraj zagajono parlament cłowy. P. Delbrück odczytał mowę tronową, która wyliczając przedłożenia, zapowiada różne podwyższenia ceł dla pokrycia ubytku. — Rajchstag północno-niemiecki przyjął zawartą z w. ks. Badeńskiem konwencję względem swobodnego przenoszenia się wojskowych.

Kursa z dnia 3. czerwca 1869,
godz. 2. min. 20 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 98.75. Akcje banku anglo-austr. 334.50. Anglo węg. 114.—. Akcje Karola Ludwika 226.—. Kolej siedmiogrodzka 164.57. Kolej południowa 252.—. Kolej alföldzka 165.—. Kolej państwowa 375.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 187.75. Kolej węg. półn.-wsch. 157.50. Kolej północna 224.75. Kolej Rudolfa 164.—. Kolej Franciszka Józefa 187.25. Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 72.40. Losy 1864 r. 123.—. Napoleondor 9.92½. Usposobienie *hausse*.

Kursa z dnia 3. czerwca 1869,
godz. 6. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa —.—. Akcje kredytowe 293.20. Akcje banku anglo-austrjackiego 333.25. Bank obrotowy 134.—. Akcje Karola Ludwika 225.50. Kolej południowa 252.70. Franko-austr. 118.50. Akcje banku jeneralnego 73.—. Akcje banku handlowego 78.—. Akcje banku budowniczego 64.50. Losy 1860 roku 101.80. Napoleondor 9.92. Północno-wschod. 58. Usposob. ku końcu mdlejsze.

Paryż. Renta 3% 71.42.

Berlin. Moskiewskie banknoty 79⅛. Akcje kredytowe 127¼. Lombardy 137⅛. Galicyjska kolej 93⅛. Kolej państwowa 208¼. Na Wiedeń 81⅛. Żyto —. Owies —. Usposobienie bardzo stałe.

Wrocław. Pszenica 78. Żyto 62. Owies 39. Rzepak zimowy 11⅛. Koniczyna czerwona —.

Szczecin. Pszenica —.

Cennik giełdy
we Lwowie dnia 3. czerwca.

	Płacą w. a. złr.	Płacą w. a. cnt.	Żądają w. a. złr.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	226	75	227	50
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	186	75	187	50
Banku hyp. galic. z wpłatą 40%	83	50	84	75
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	90	75	91	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	78	75	79	25
Banku hypot. galic. 6%	91	30	91	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	50	92	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	30	72	90
„ wk. Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	50	101	75
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	77	5	85
Dukat cesarski	5	83	5	88
Napoleondor	9	85	9	96
Półimperjał rosyjski	9	95	10	08
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy „	1	58¼	1	59¼
Bankuoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83¼
Srebro	121	50	123	00

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do ct.
Pszenica	170	7	00	7	40
Żyto	160	4	50	4	60
Para Pszenicy	170	00	00	00	00
Para i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	3	75	4	00
Owies	100	2	80	3	00
Kukurudza	170	4	20	4	25
Hreczka	140	4	50	4	60
Koniczyna	180	36	00	38	00
Rzepak	150	9	00	9	50
Lnianka	150	00	00	00	00
Groch	180	4	30	4	50
Łój	100	31	00	31	50
Potaż	100	13	00	14	50
Chmiel	100	00	00	00	00
Spirytus	wiadro	12	50	12	75

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 3. czerwca.

	A. W. złr.	A. W. ct.
Renta w papierze	61	95
Renta w srebrze	70	00
Losy z roku 1860	101	70
Akcje Banku nar.	750	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	292	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	124	35
Dukat cesarskie sztuka	5	86½
Srebro za 100 złr. w. a.	121	75

Wiedeń 2. czerwca 1869.

	Płacą złr.	Płacą ct.	Żądają złr.	Żądają ct.
Renta austrjacka notami oprocentowana	61	85	61	95
„ „ srebrem „	69	90	70	00
Oprocentowane Metaliki na wal. austr.	97	75	98	00
„ Obl. ind. niż. austr.	94	00	94	50
„ „ „ węgierskie	80	75	81	25
„ „ „ chor. i slaw.	83	75	84	25
„ „ „ galicyjskie	72	30	72	60
„ „ „ bukowińskie	72	00	72	50
„ „ „ siedmiogrod.	76	25	77	00
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głod. z r. 1866	100	00	101	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	247	00	247	50
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	93	50	94	00
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	103	75	104	25
„ „ „ 1864 po 100 „	122	80	123	00
„ „ srebrnej z r. 1864	00	00	00	00
„ „ „ z r. 1865	00	00	00	00
„ Zakładu kredyt. po 100 złr.	168	75	169	00
„ ks. Salm	42	50	43	00
„ hr. Palfy	34	00	34	50
„ ks. Klary	37	50	38	50
„ hr. St. Genois	33	00	33	50
„ ks. Windischgrätz	22	50	23	00
„ hr. Waldstein	24	50	25	00
„ Rudolfa	15	00	15	50
Stanisławowskie po 20 złr.	27	50	28	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego 10letn.	00	00	00	00
w monecie konw. do los.	99	70	99	90
w walucie austr.	94	70	94	90
Galic. Zakł. kred. 4%	78	25	78	75
Gal. Banku hipotecznego 6%	91	00	91	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	107	50	108	00
Akcje bankowe i przem.				
Banku narodowego austr.	748	00	749	00
„ anglo-austr.	332	00	333	00
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 złr.	291	10	291	30
Kolei półn. Ferdynanda	2225	00	2230	00
„ Karola Ludwika	225	00	225	50
„ Czerniowieckiej	186	75	187	25
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. em.	99	50	100	00
„ „ Lw. Czern. za 100 (1867).	88	00	88	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondor	9	93½	9	94½
Augsb. 100 złr. nr.	103	10	103	25
Frankf. n. M. 100	103	20	103	35
Hamb. 100 mark.	91	50	91	50
London 10 fnt. st.	124	60	124	75
Paryż 100 frank.	49	50	49	55
Paryż 2. czerwca.				
Renta 3%	71	47	00	00

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o god. 5	minut 10	rano.
„ „	o „ 5	„ 20	wieczór.
„ z Krakowa	o „ 10	„ 20	rano.
„ „	o „ 8	„ 4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 8	„ 40	wieczór.
„ „	o „ 8	„ 32	rano.
„ do Krakowa	o „ 2	„ 54	popołu.
„ „	o „ 6	„ 15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej

Odchodzą ze Lwowa	o god. 10	m. —	rano.
„ „	o „ 10	„ —	wieczór.
„ z Czerniowiec	o „ 6	„ 25	rano.
„ „	o „ 6	„ 30	wieczor.
Przychodzą do Lwowa	o „ 5	„ —	rano.
„ „	o „ 5	„ —	rano.
„ do Czerniowiec	o „ 8	„ —	wieczór.
„ „	o „ 8	„ 14	wieczór.

(Nadesłane.)

Od lat 10 użycie Syropu Chrzanowego z Jodem p. Grimault coraz więcej się rozprzestrzenia. Używany zamiast *Tranu* ze sztokfiszu w leczeniu dzieci, szczególniej sprawia bardzo pomyślne skutki. Obliczono, że w samym Paryżu rocznie przepisują go lekarze więcej jak *dwudziestu tysiącom dzieci*, kiedy idzie o *rozpędzenie nabrzmienia gruczołów na szyi, przeciw bladaczce, rozlękłości ciała, strupom na głowie i na obliczu, brakowi apetytu* itd. Zaopatrzenie się w ten środek stało się koniecznem w każdej licznej rodzinie. Na wiosnę i w jesieni każda przezorna matka dwa lub trzy flakony powinna dzieciom dać do wyżycia; jest to niezawodny sposób zapobieżenia słabościom i rozwinięcia ciałotworu dzieci. M. R.. 1682 8-8

!!!Szczęściu podajcie rękę u Ludwika Wolffa!!!

Pod tem godłem padło w poprzedzających ciągnieniach **152.000**, **103.000** 2 razy po **102.000**, 2 razy po **100.000**, 3 razy po **50.000**, **30.000**, **25.000**, jakoteż wiele wygranych po **12.000**, **10.000** itd. w moim kantorze. Rzadko która kolekta wypłaciła swoim interesantom tyle znacznych wygranych, ztąd też sława jej jako

„Szczęśliwej kollekty"

jest uzasadnioną.

Dnia 11. czerwca b. r.

nastąpi ciągnienie przez państwo ustanowionego i poręczonego

Losowania pieniężnego.

W wielkim wyborze numerów znajdują się **całkowite oryginalne losy (nie promesy)** po 6 zł. 80 cnt. w. a., **połówki oryginalne losy (nie promesy)** po 3 zlr. 45 ct. w. a., **ćwierci oryginalne losy (nie promesy)** po 1 zlr. 72½ cnt.

W tej loteryi przypadać musza wygrane: **100.000**. **60.000**. **40.000**. **20.000**. **12.000**, **2 razy po 10.000**, **3 razy po 8.000**, **2 razy po 6.000**, **2 razy po 5.000**, **4 razy po 4.000**, **3 razy po 2.500**, **12 razy po 2.000**, **23 razy po 1.500**, **105 razy po 1.000**, **5 razy po 500**, **158 razy po 400 talarów i t. d.**

Zadania z dołączeniem rimesów **nawet z najdalszych miejscowości** załatwiają się bezzwłocznie. Każdemu uczestnikowi przesyła się **los oryginalny**, prospekt, jakoteż zaraz po ciągnieniu urzędowe listy wygranych.

Zgłaszać się należy **wprost do głównego kantoru** 2076 8-?

Louis Wolff
Hamburg.

Ekstrakt mięsny Liebiga

(Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej *Liebig's Extract of Meat Company*, którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig, jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po 1/1, 1/4 i 1/8 funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 1766 38-?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Gra w Brunświckie

losy państwowe jest we wszystkich państwach prawnie dozwolona.

By tanim i pewnym sposobem dojść do majątku, wynoszącego **złr. 175.000**, lub też **100.500**, **70.000**, **35.000**, 1 raz **21.000**, 2 razy **17.500**, 2 razy **14.000**, 2 razy **10.500**, 4 razy **8.750**, 4 razy **7.000**, 3 razy **4.375**, 12 razy **3.500**, 35 razy **2.625**, 65 razy **1.750** i t. d., należy wziąć udział w mających się odbyć w dniu 9. i 10. czerwca

losowaniach

przez książęcy
Brunświcko-Luneburgski rząd
zatwierdzonych i poręczonych
wygranych w kapitale i premiach
w sumie

2 milionów 432.500 zlr. w srebrze.

Do tego polecam z mego ciągle mającego szczęście kantoru cale premiowe kwity po 7 złr., pół-losy po złr. 3.50, ćwierć-losy po złr. 1.75. 1852 16-18

Premiowych tych kwitów nie należy mięszać z **niemającemi wartości promesami**, lecz każdy kupujący otrzymuje **oryginał**, przez samo państwo wydany, który przy wszystkich ciągnieniach reprezentuje całkowitą wartość, i tym sposobem strata nie jest możebna.

Do każdego zamówienia dołącza się **bezpłatnie** urzędowy plan, jak również wykazy wygranych po każdem ciągnieniu, i same wygrane wypłacają się bezzwłocznie. Upra za się zatem o **spieszne** zamówienia w wyłącznie i jedynie mającym sobie powierzoną przez rząd sprzedaż tych losów domu bankierskim

Moritz Schleissinger
Löwenhofstrasse 6. in Mainz.

Środek odrazu uśmierzający migrenę, gwałtowny ból głowy i newralgię, zwany

GUARANA

pp. GRIMAULT ET C.ie APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, wyłącznie, *roślinne* pochodzi z Brazylii, starannie pp. *Grimault et Cie* do Francji sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem użycia opisanym w języku polskim. Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *Grimault et Cie.*

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera**; w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego*, i w aptece *Redyka*; w Brodach w aptece p. *Fransosa*; we Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*, w Rzeszowie w aptece p. *Szaitera*; w Pradze u p. Fr. Vletšky. 1686 29-32

Nauczyciel języków francuzkiego, włoskiego, niemieckiego i mogący udzielać nauki do szkół początkowych normalnych, jakoteż początków muzyki na fortepian i skrzypce, poszukuje miejsca. Wiadomość przy ulicy Łyczakowskiej w domu Wgo Boguckiego Nr. 199¼. 2197 1—1

Najnowsze oferty szczęścia.

Gra w **brunświckie losy** jest przez **ces. rząd austrjacki dozwoloną.**

„Boskie błogosławieństwo u Cohn'a!"

Wielkie, znowu wygranemi znacznie pomnożone losowanie kapitałów przeszło 3½ miliona.

Losowanie poręcza i uskutecznia rząd państwa.

Początek ciągnienia d. **11. czerwca b. r.**
Tylko 8 **zlr. austr. wal.** albo
4 zlr. austr. wal. albo
2 zlr. austr. wal.

kosztuje **przez państwo poręczony, rzeczywisty, oryginalny los państwowy** (a nie zabronione promesy) w moim kantorze i **takowe rzeczywiste oryginalne losy państwowe** po frankowanem przesłaniu **należności** nawet do najodleglejszych miejscowości wysełam.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą; **250.000. 150.000. 100.000. 50.000**, **30.000**, 2 po **25.000**, 2 po **20.000**, 2 po **15.000**, 2 po **12.000**, 4 po **10.000** 3 po **6.000**, 12 po **5.000**, 23 po **3.750**, 105 po **2.500**, 5 po **1.250**, 158 po **1.000**, 14 po **750**, 271 po **500**. 355 po **250**, 21.445 po **150**, **125**, **117**, **100**, **75**, **55**, **30**.

Wygrane pieniądze i urzędowe listy ciągnienia przesyłam moim klientom po ciągnieniu **szybko i z zachowaniem milczenia.**

Na moje losy, którym **szczególne** sprzyja szczęście **wypłaciłem** już w **Wiedniu** moim klientom w **Austrji tylko najwyższe wygrane: 300.000. 225.000. 187.500 152.500. 150,000, 130.000**, wielokrotnie po **125.000**. wielokrotnie po **100.000**, **niedawno znowu wielki los** 127.000, a teraz 13. maja znowu dwie z główniejszych wygranych.

Laz. Sams Cohn. w Hamburgu
Haupt-Comptoir, Bank und Wechselgeschäft.

☛ Szczególną zwracam uwagę na to że po wyżej przytoczonem wielkiem losowaniu kapitałów nastąpi wielka przerwa aż do nowego losowania, dlatego upraszam wszystkich zajmujących się, by zlecenia swe **jeszcze teraz jak najprędzej mi nadsyłali.** 2159 3—5

We *Wiener Ztg.* znajdujemy następujący artykuł:

Głosy z publiczności

o lekarsko-praktycznej wartości Brighta mączki pożywnej i wzmacniającej, także proszkiem kremowym zwanej. Zdanie d. 22. lutego b r. publicznie wyrzeczone przez dr. Weimanna:

Dr. Weimann, który tak wiele nazbierał cennych doświadczeń o słabościach wieku sędziwego, tudzież o osłabieniach organizmu ludzkiego, zwrócił także szczególniejszą uwagę na Brighta mączkę pożywną i posilającą (także proszkiem kremowym zwaną), i czynił z nią kilka prób, których rezultat w interesie cierpiącej ludzkości publicznie ogłosił. Opiewa on: „Próby, jakie robiłem z Brighta mączką pożywną i posilającą (z apteki p. Weissa (*), Tuchlauben „zum Mohren"), przekonały mnie o doskonałości jej. Popiera ona cały system odżywczy oczywistym sposobem, w małych daniach zawiera wiele pożywności i bardzo łatwą jest do strawienia. W ogóle znalazłem ją bardzo skuteczną u osób podeszłego wieku, które cierpią na słabości kiszkowe, rozwolnienie, niedostatek krwi: u osób sędziwych, gdy się daje postrzegać utrata sił, nareszcie u osób chudych i słabowitych. W szczególności muszę zalecić używanie tej mączki u dzieci, które szybko rosnąc przytem wyglądają słabowicie i zdradzają kompleksję chorobliwą. 2035 5—6

(*) We Lwowie dostać można w sklepie p. Karola Schubutha.

Farbę do znaczenia

niedającą się wywabić, której każdy sam użyć może do znaczenia bielizny, przez co staje się zbytecznem haftowanie, sprzedaje niżej podpisany pod zaręczeniem. Farba ta jest bardzo pożyteczną dla zakładów, instytutów i w ogóle dla każdego gospodarstwa. ½ miary **5** złr.; flakon na próbę **1** złr. Stampilie z dwiema literami według upodobania wraz z poduszką do wyciskania **40** ct. Stampilie z monogrami **90** ct z koroną **40** ct. Liczby sztuka po **6** ct. **Wzory odbitków, szablony, roboty grawerskie** obliczają się jak najtaniej. **Papier listowy** lub **koperty** białe, za 100 sztuk 35, 55, 75 ct., kolorowe 65 ct. za 100 monogramów 45 ct. Zamówienia za zaliczka pocztową. 2119 4—?

H. Bettelheim, Wien Garten-Gebäude

Poczta posłańcza z dochodami rocznemi 500 złr. w okolicy żyznej na Podolu, jest do zamiany na odpowiednią poczte z przyczyny familijnych stosunków. Chcący zamianę zrobić, raczą listy franko pod adresą C. C. *poste restante* Kopeczyńce nadsyłać do 1. lipca 1869. 2202 1—1

Drugi transport
mało solonej świeżej
węgierskiej
BRYNDZY
funt 32 cnt.
w handlu
K. BAŁŁABANA
przy ulicy Halickiej, l. domu 296, pod „Złotym Kogutem." 2196 2—5

Dla
cierpiących na rupturę.

Stwierdzone urzędowo poświadczenie.

Od lat blizko 30 obarczony byłem cierpieniem na rupturę, i doświadczałem w ostatnich szczególniej czasach wielce dotkliwych bolów. Sprowadziłem sobie 2 słoiki Maści rupturowej pana Gotlieba Sturzeneggera z Herisau, a używszy takowej, uleczony jestem zupełnie z długoletnich cierpień rupturowych. Wypowiadając niniejszem publicznie stokrotne dzięki, polecam ten balsam wszystkim podobnie cierpiącym.

Alpen, w Prusiech d. 2. stycznia 1868.
2092 13—12 **Graeven**, strażnik policyjny.

Dla uwierzytelnienia pana Graeven z przyłożeniem pieczęci. — **Alpen** 2. stycznia 1868. **Furl** burmistrz.

Maści tej dostać można tak wprost u wynalazcy, Gottlieba Sturzeneggera w Herisau, kanton Appenzell (w Szwajcarji), jakoteż we Lwowie w aptece ***Zygmunta Rukera.*** — Cena słoika 3 zlr. 20 cnt. w. a. za przesłaniem należytości. Wyleczenie sprowadzające zapalenia, pewne najczęściej. Przepisu używania z licznemi poświadczeniami **bezpłatnie** się udziela.

Ulubione z praktyczności
RUCHADŁA
wrzesińskie
używające się bez koleśnic,
utrzymuje 2182 2—6
na składzie
Arnold Werner
ulica Karola Ludwika pod l. 45.

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN du BUISSON

aptekarza, laureata cesarskiej akademii 1689 medycznej w Paryżu. 16—16

Wyborny ten środek zapisywanym jest przez najznakomitszych lekarzy Francji, przeciw rozstrojeniu funkcji trawienia żołądka i kiszek, jak np. *w bolach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera**; w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka*; w Brodach w aptece p. *Fransosa*; we Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*, w Pradze u p. Fr. Vletečky.

Precz z siwizną!
WODA pani DORAT,
11, rue de Caumartin a Paris.

Użycie jednego flakonika **Wody Dorat** dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru. Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem, tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie zapobiega **wypadaniu włosów i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne.**

Dostać można w aptece p. Piotra Mikolascha we Lwowie. 1699 13—?

Aptekarza A. Dietricha
OLEJEK USZNY (OLEJEK SŁUCHOWY)
cena 1 flaszki 1 zlr., ½ flaszki 50 cnt. w. a.
Niezawodny środek przeciw szumowi w uszach, osłabieniu słuchu i strzykaniu w uszach.

Aptekarza A. Dietricha
Balsam przeciw odmrożeniom
cena flaszki 30 cnt. w. a.,
przeciw tak bolesnemu swędzeniu i pieczeniu nabrzmiałości w skutek odmrożenia i odmrożonych członków z najlepszym skutkiem używany.

Ludwika Kocha
ETER z IGIEŁ SOSNOWYCH
cena flaszki 40 cnt. w. a.,
skuteczny środek przeciw **targaniu w członkach, gośćcowi, reumatyzmom, bolom głowy i zębów, osłabieniu nerwów, bolu w krzyżach, żołądka**; jak również

Ludwika Kocha
Ekstrakt anosminowej wody do nóg
cena jednej flaszki 80 cnt. w. a.,
najlepszy środek przeciw **poranionym nogom i cuchnącemu potowi nóg**, jako też **poceniu się rąk**, który każdemu doświadczającemu tych cierpień najmocniej może być poleconym. Do każdej flaszki dodaje się objaśnienie sposobu użycia. Zawsze prawdziwe są do nabycia u p. **ZYG. RUCKERA we Lwowie.**
Za opakowanie dodaje się 20 cnt. w. a. 1879 4—6

Realność

pod l. 54¼ za Strzelnicą w pięknem i zdrowem położeniu jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. 2205 1—3

Jarmark
w Ułaszkowcach

jak zwykle, tak i w bieżącym roku 1869 odbędzie się w dzień św. Jana Chrzciciela star. stylu (8. lipca n. s.), rozpoczynając się już dnia 24. Czerwca.

Wszystkich pp. kupców, którzy zeszłego roku sklepy na czas tegorocznego jarmarku zamówili i zadatek na takowe złożyli, wzywa się niniejszem uprzejmie, ażeby resztę umówionego czynszu najmu za też sklepy stosownie do umowy najdalej do 15. czerwca b. r. do kasy prowentowej dóbr Jagielnicy w Ułaszkowcach złożyli lub franko przesłali, inaczej bowiem po upływie wyżoznaczonego terminu dany zadatek przepadnie i sklepy te pierwszemu zgłaszającemu się wynajęte zostaną.

Zarazem zwraca się uwagę wszystkich pp. kupców, którzy sklepy najęli, na to, iż odnajmywanie lub odstępowanie kramarzom lub mniejszym przekupniom stanowisk przed sklepami na ulicach, a zwłaszcza na chodnikach krytych, lub też zastawianie własnemi towarami miejsc tych, przeznaczonych dla utrzymania wolnego ruchu między sklepami, tak przez wzgląd na wygodę gości jarmarcznych, jakoteż i na własny pp. kupców interes, stanowczo jest wzbronione. Wszelkie przeto nadużycia w tej mierze najściślej będą dochodzone.

Ze strony Zarządu dóbr zostaną rzeczonym kramarzom i mniejszym przekupniom w odpowiedniem miejscu osobne stanowiska wyznaczone. 2139 3—3

Zarząd dóbr Jagielnicy
w Ułaszkowcach.

Młode śledzie (pocztowe)
i marcowy Porter angielski
(Barclay et Perkings Imperial Stout)
polecają:
Markiewicz i Wojczyński
w Rynku pod l. 161 „Pod morskiemi rakami." 2203 1-1

Dr. Frydryka Lengil'a
BALSAM BRZOZOWY.



Jedynie sama ciecz brzozowa, mająca właściwości roślinne, która płynie z brzozy, nawierciwszy ją, jest od niepamiętnych czasów najwyborniejszym środkiem upiększenia płci; tembardziej tedy sok rzeczony podług przepisu wynalazcy przemieniony na balsam, uzyskuje dopiero skuteczność prawie cudowną. Natarłszy np. o wieczornej dobie twarz lub inne miejsce balsamem, **już z najbliższym porankiem nsypuje się prawie niepostrzeżenie łuska, płeć zaś nabiera przeźroczystej białości i delikatności.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i wyrzuty na twarzy, twarz nabiera żywości młodzieńczej, białości i delikatności. Balsam ten usuwa także szybko piegi, liszaje, znaki z urodzenia, czerwoność nosa, węgry i wszelkie nieczystości skórne.

Jedna flaszka wraz z przepisem użycia **kosztuje 1 zlr. 50 ct.** Przesyłając pocztą pobiera się za opakowanie od każdej sztuki 2 cnt., od każdej następnej 5 cnt.

Skład we Lwowie u ZYGMUNTA RUKERA, aptekarza Pod Srebrnym orłem przy ulicy Krakowskiej. 2093 3—21

Francuzkie
KAMIENIE MŁYŃSKIE

z **La Ferte sous Jourrac**, prawdziwo **królewieckie kamienie kwarcowe** francuzkiej konstrukcji do mielenia białej mąki, których szczególne zalety zanadto są udowodnione, aby z mej strony jeszcze dalszego potrzebowały zalecania; następnie sławne **trachitowe kamienie młyńskie wulkanicznej formacji**, nieprzewyższone jeszcze do mielenia żyta, kukurudzy, knoppru i t. d., jako też dla młynarstwa wiejskiego; **angielskie rylce ze srebrnej stali, młotki i t. d., szwajcarskie młynarskie jedwabne pytle, skórzane maszynowe rzemienie, pasy, druciane siatki**, jako też wszystkie potrzebne dla młynarstwa i do maszyn artykuły, ofiaruje po cenach fabrycznych

Jos. Schwarz

fabrykant kamieni młyńskich
Wien, Stadt, Wallfischgasse 8.

Cenniki bezpłatnie i franko. 2158 3—3

C. k. uprz. akcyjny
Bank Hipoteczny

przyjmuje wkładki pieniężne na asygnacje kasowe **4**procentowe z **8mio**dniowem wypowiedzeniem, **4½**procentowe z **14to**dniowem wypowiedzeniem.

Od asygnacyj kasowych **5**procentowych dotąd w obiegu będących, **od dnia 15. kwietnia b. r.** Bank opłacać będzie tylko **4½%** i spłaci takowe za **14to**dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 10. kwietnia 1869. 1908 15—?

Ogłoszenie dla posiadaczy koni.



FABRYKA
chemicznych artykułów sportu G. Kriegera
w Gracu

poleca Szanownym P. T. **posiadaczom koni i gospodarzom** swe wyroby **chemicznych artykułów sportu.**

Artykuły te zostały wyszczególnione wielokrotnemi zleceniami i poświadczeniami ze strony **J. O. księcia Rohan**, fmp. ks. **Montenuovo**, głównodowodzącego w Czechach, hrabiego **Wrangla** szambelana J. k. Mości **króla szwedzkiego** i naczelnika Sportu szwedzkiego, c. k. porucznika **Teodora Webera** adjutanta jenerała broni barona **Gablenza**, hrabiego **Bell Sztaraya**, i ze strony innych mężów fachowych, jako to ze strony p. Karola Roth, Tippelta, właścicieli ujeżdżalni w Wiedniu. Poświadczenia te zamierzamy od czasu do czasu podawać do publicznej wiadomości.

Sporting Liquid I. środek nieomylny dla chowu koni, osobliwie na wzmocnienie w razie sztywności nóg, sparaliżowania, osłabienia ścięgów, reumatyzmu, osłabienia pacierza, pęciny i kolan — flaszka 1 złr. 25 cnt.

Sorting Liquid II., specjalnie na obrzękłość nóg i zgrubienie członków — flaszka 1 złr. 25 cnt.

Homeopatyczna kieszonkowa apteczka weterynarska ułożona przez dr. Kriegera w aptece V. Grablowitza w Gracu, po 6 złr. sztuka.

Englische Physik, łut po 25 cnt. w słoikach 4łutowych; **tynktura na grzywę** 1 złr.; **Pissbolls** jedno danie 35 cnt.

Glicerynowe smarowidło na siodła czyni rzemień na siodłach i uzdach miękkim i giętkim, słoik 1 złr.

Angielskie smarowidło na szory, od którego uprząż rzemienna nabiera pięknego, ciemnoniebieskiego nieśniącego połysku — słoik 1 złr.

Olej na skóry, dla utrzymania giętkości i konserwowania skóry, rzemieni i obuwia — 1 funt 75 cnt.

Czernidło na skóry, farbuje na mocno czarno, niepuszczając barwy — 2 funty 90 cnt.

Zlecenia uskutecznią za przekazem pocztowym Centralny skład rozsyłkowy

Józ. Rosenzweig,
wspólinteresant w Wiedniu Körnergasse nr. 2.

Główny skład we Lwowie u **J. Pipesa** w aptece pod „złotym lwem" przy ulicy św. Anny.

Również nabyć można: **We Lwowie** u pp. A. Mańkowskiego, F. W. Królikowskiego i J. F. Kleina Wdowy, *w Tarnowie* u p. Henryka Koyi, *w Nowym Sączu* u pp. S. Lichtmanna i W. F. A. Wielegórskiego, *w Rzeszowie* u p. Ig. Schitera i Spółki, *w Białej* u p. Józefa Knausa.

Do każdego artykułu dołączają się przepisy używania. Opakowanie ile samego kosztuje.

☛ Dalsze składy będą urządzone. 1742 15—50

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.